

**WIEDZA O FAUNIE POZAEUROPEJSKIEJ W POLSKIM PIŚMIENNICTWIE
PRZYRODOZNAWCZYM KOŃCA XVII I DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU.
NA PRZYKŁADZIE *SKŁADU ABO SKARBICA... J. K. HAURA*
I *ZOOLOGII... Z 1789 R.***

Druga połowa wieku siedemnastego odznacza się w Europie Zachodniej dużym przyrostem piśmiennictwa przyrodoznawczego. Najnośniejszy, najpoczytniejszy i najpopularniejszy nurt w tym piśmiennictwie stanowiła tematyka rolnicza. Jest to dość zrozumiałe w kontekście ówczesnej sytuacji ekonomicznej w Europie Zachodniej, która przeżywała narastający kryzys (Zob. Cameron, Neal, 2004, 118 in.). Osiągnięcia ogrodnictwa i rolnictwa intensywnego, jakie pojawiło się w Niderlandach, należało jak najszerzej rozpropagować. Poszukiwali zresztą informacji o nowych sposobach uprawy roli sami zainteresowani — producenci rolni z innych krajów, jak choćby Anglia (Por. Lowry, 2003). Z wiedzą rolniczą integralnie związana jest wiedza botaniczna i zoologiczna i te właśnie domeny przeżywały również swój rozwój. Wiek XVIII natomiast to istna eksplozja wiedzy przyrodoznawczej w Europie, gdzie zaczyna rozwijać się bujnie empiryzm i naturalizm. „Poważne były wyniki osiągnięte w XVIII w. w dziedzinie nauk o przyrodzie ożywionej, w botanice i zoologii” (Suchodolski, 1970, 248). Działali w tym okresie tacy luminarze, jak choćby: G. L. Buffon (1707-1788), E. Darwin (1731-1802) dziad Karola Darwina (1809-1882), K. Linneusz (1707-1778), czy K. F. Wolff (1738-1794).

Od XVII w. obok, czy raczej równolegle do prac prezentujących osiągnięcia, nazwijmy je „naukowe” w tych dziedzinach, rozwija się i rozrasta szeroki nurt „popularyzatorski”. Można go z grubsza podzielić na dwa strumienie: pierwszy inspirowany pracami i osiągnięciami encyklopedystów, drugi zwany *scientia curiosa*. Prace powstające pod wpływem encyklopedyzmu starały się zaprezentować całościowy obraz wiedzy przyrodniczej owego okresu. Zawarta w owych dziełach wiedza miała charakter katalogu porządkującego posiadane informacje. Przy czym w pracach tych jedynie w niewielkim stopniu uwzględniano — nie eksponując szczególnie — osiągnięcia współczesnej sobie nauki (Zob. Vasoli,

1987). Dużą poczytnością cieszyły się również prace powstające w konwencji *scientiów curiosów*. Zawierały one dane dotyczące przyrody ożywionej i nie ożywionej w formie zbioru ciekawostek. Wiele z tych prac prezentowało informacje na polu sensacyjnym, których zadaniem było zainteresowanie czytelnika i przykucie jego uwagi. Adresowano je często do odbiorców o wykształceniu humanistycznym, uczniów kolegów i łacińskich szkół retorycznych (Bieńkowski, Dobrzycki, 1998, 82 in.). *Scientia curiosa* swój rozkwit i największą świetność w Europie przeżywały od połowy XVII do początków XVIII stulecia. Wraz z rozwojem i pogłębianiem wiedzy przyrodoznawczej opartej na empiryzmie zmienił się również nurt popularyzujący osiągnięcia nauki. Coraz rzadziej autorzy tego typu prac sięgali po niesprawdzone i empirycznie niezweryfikowane informacje. Starając się raczej uprzystępnić wiedzę stricte naukową nie poszukując już ciekawostek i „sensacji”.

Jednak bez względu na to, czy była to nauka *sensu stricto* (oczywiście należy pamiętać o zrelatywizowaniu pojęcia nauka do danego czasu), czy też któryś z nurtów jej popularyzacji, ogromnym zainteresowaniem cieszyły się tak w wieku XVII-tym jak i XVIII-tym informacje o faunie i florze krajów egzotycznych. Na kilku wybranych przykładach chciałbym przyjrzeć się jak prezentowano wiedzę o faunie pozaeuropejskiej w polskim piśmiennictwie przyrodoznawczym XVII i XVIII w. Skoncentruję się tu na dwóch właściwie przykładach: J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej* wyd. z 1693 r., oraz anonimowo wydanej *Zoologii czyli zwierzęto piśmie dla szkół narodowych* wyd. 1789 r. Postaram się zestawić te prace pod kątem informacji dotyczących tych samych zwierząt.

Jakub Kazimierz Haur był autorem najpoczytniejszych poradników gospodarskich (*Ekonomika ziemiańska* z 1675 oraz wspomniany wcześniej *Skład albo skarbiec...* z 1693 r.) w końcu XVII i pierwszej połowie XVIII stulecia (Zob. Podraza, 1961; Kowalski, 2000). Prace jego były kilkakrotnie wznawiane na przestrzeni ponad pięćdziesięciu lat (przykładowo *Ekonomikę...* wydano w 1730 i 1744 r.). Zawarte w jego pracach informacje współkształtowały więc ogląd egzotycznego, obcego świata wielu Sarmatów.

W pracy *Skład albo skarbiec...* Jakub. K. Haur cały traktat XXI poświęcił zwierzętom egzotycznym i magicznym. Notabene te ostatnie traktował równie realnie jak te pierwsze. Brak w jego pracy jakiegokolwiek idei w układzie prezentowanych zwierząt. Przemieszane są ze sobą ssaki, gady i ptaki, pomiędzy którymi pomieszczono informacje o takich „zwie-

rzętach” jak: smok, bazyliśzek czy jednorożec. Warto więc przyjrzeć się bliżej sposobowi prezentacji niektórych zwierząt egzotycznych.

Zacznijmy od największego lądowego ssaka, a więc słonia. Jak pisał Haur jest to zwierz ogromny rozmiarami, ale wielki też sercem i przyozdobiony wieloma cnotami. Żyje wg Haura w Azji, Afryce, Ameryce i Indiach, i co ciekawe „(...) języki rozumie wszystkie, według którego kraju, jako gdzie gadają” (Haur, 1693, 320). Słoń jest delikatny, sprawiedliwy, opiekuje się swoim potomstwem i słabszymi w stadzie. Ma doskonałą pamięć i dlatego, jeśli ludzie postępują z nim dobrze, on im się odplaca miłością. Słonie nawet tę mają zdolność, że potrafią rozpoznać władców ziem, na których żyją. Więc gdy jakiś król lub inny monarcha jedzie, słoń czuje przymus, by mu się pokłonić (sic!). Słonie — wg Haura — boją się myszy, a to dlatego, że mają wielkie uszy, do których owe gryzonie wchodzi, gryzą je i szurają, czym mogą je doprowadzić do śmierci. Dlatego też słonie kochają bardzo koty (Tamże, 321). Przytoczona została tu tylko próbka informacji zawartych w obszernym, bo liczącym dwie i pół strony, rozdziale, który został poświęcony temu zwierzęciu. Całość zawiera przede wszystkim charakterystykę słonia prześikniętą ogromną dozą antropomorfizmu. Znajduje się tam też garść informacji dotyczących praktycznego wykorzystania kości słoniowej.

Pozostając przy ssakach afrykańskich (przy czym nie używa Haur terminologii taksonomicznej) przedstawił Autor *Składu*... nosorożca. Eksponuje w tym zwierzęciu to, iż jest silny, potężny, odziany jakby w zbroję, która chroni go przed atakami innych zwierząt. Sam też nie stroni od walki, a wręcz ją często sam prowokuje, nawet z potężniejszym od niego słoniem. Przed każdą walką sprawdza stan swojego rogu na nosie, jeśli ten jest silnie osadzony wówczas atakuje. Oprócz dosłownie jednego zdania o kolorze skóry i posiadaniu rogu na nosie, ewentualnie dwóch, brak jest dokładniejszego opisu morfologicznego. Widać więc, że interesujące są jedynie aspekty nazwijmy je sensacyjne, wywołujące dreszcz u czytelnika.

Jeszcze więcej makabryzmu zawiera opis gada żyjącego w Nilu (innych miejsc występowania Autor nie wspomina) — krokodyła. Wg Haura to zwierz srogi i bezwzględny, któremu przyporządkowany zostaje termin *bestia*, co ma świadczyć o jego przerażającej naturze, obdarzony dodatkowo niebezpiecznym jadem. W charakterystyce morfologicznej mamy jedynie informacje o długich pazurach i grubej skórze na grzbiecie. Najciekawsze i szokujące są zwyczaje „kulinarne” krokodyła, który „(...) dostawczy go [człowieka —

P.B.], tedy lzy wypuści na głowę, ta zaraz się na dwoje od jadu rozpadnie i mózg naprzód z niej wyje, potem człowieka całego do szczętu zje” (Tamże, 329). Bardzo obszernie roz-
pisał się również Autor *Składu...* o zwyczaju odpoczywania przez te zwierzęta z otwartą
paszczą w ciepłe dni. A to dlatego, że związany jest on z innym makabrycznym zachowa-
niem młodych krokodyli. Mianowicie wślizgują się one do rozwartej paszczy większych
osobników i rozrywają im w śnie wnętrzości, czym doprowadzają je do śmierci.

Do fauny, z jaką trudno się spotkać w Rzeczypospolitej, a nawet w Europie, należy na
pewno jednorożec. Haur wskazuje, że zwierz ten lubi ciepłe kraje, dlatego żyje w Afryce.
Jest istotą, której jeszcze nikt nie schwytał dlatego, że jest bardzo ostrożny, szybki i nieuf-
ny. Najbardziej jednorożce lubią układać swój róg na łonie prawdziwej panny, lecz jeśli
wyjdzie ona za mąż, zwierz ten zaraz uchodzi. Róg jego jest bardzo przydatnym medyka-
mentem na wszelkie choroby i dolegliwości (Tamże, 322-323). Dla uwiarygodnienia in-
formacji o jednorożcu, Haur przywołał autorytet Pliniusz, który jakoby w jednym ze
swych dzieł (niepodanym z nazwy) również o nim wzmiankował. Dla dalszego podbudo-
wania wiarygodności swoich informacji Haur wspomina też, że i późniejsi „Naturalisto-
wie” wspominają o nim w swych dziełach.

Równie realnym jak jednorożec był w oczach Autora *Składu...* smok. Smoki rodzą się
podobnie w Etiopii w Afryce. Są bardzo mądre i przebiegłe, a przy tym bezwzględne i
okrutne. Mają około dwadzieścia łokci długości (łokiec to ok. 57 cm, a więc miałyby mieć
circa 11 metrów), są pokryte gęstą sierścią. Żywią się różną padliną ale też i żywymi zwie-
rzętami, spośród których najbardziej rozsmakowane są w mięsie słoni. Polują na nie przy
wodopojach ukrywając się w wodzie, z której wyskakują i z lotu atakują upatrzoną ofiarę
(Tamże, 326).

Zwieńczeniem tego zwierzęcego pandemonium stał się bazyliszek, „Ta gadzina jado-
wita nad wszystkie gadziny (...)” (Tamże, 336). Nie wyróżniał się podobno ani wielkością,
ani szczególnymi cechami wyglądu, może poza węzowym ogonem. Jednak miał potężną
siłę we wzroku, którym potrafi zabić nie tylko człowieka, ale każdą żywą istotę, a nawet
zniszczyć przedmioty martwe jak choćby kamienie. Jednakże jeśli trafił na coś, co jego
wzrok nie zniszczy to sam musiał zginąć od swego jadu, który przeciw tej rzeczy chciał
użyć. Bestia owa żyła podobnie na pustyni w Afryce. W związku z tym Haur wpłótł w
informacje o bazyliżku ciekawostkę o naturalnej i sztucznej mumifikacji zwłok ludzkich

w tym suchym klimacie. Podkreślił jednak, że zwyczaj mumifikowania zwłok ludzkich jest obcy religii katolickiej ponieważ wymaga ich zbezczeszczenia.

Dziełem, które zostanie zestawione z pracą Haura jest wydany na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej anonimowy podręcznik: *Zoologia czyli zwierzęto pismo dla szkół narodowych*. Istnieje w historiografii nauki pewna kontrowersja względem autorstwa tej pracy. Nie została ona przez wydawcę — Komisję Edukacji Narodowej — z rozmysłem opatrzona imieniem i nazwiskiem jednego autora. Autorem pierwotnej, jeśli można tak powiedzieć, wersji był ks. K. Kluk, jednakże jej recenzenci (P. Czenpiński, S. Hołłowczyc, F. Zabłocki) zgłosili wiele uwag krytycznych. W konsekwencji toczących się polemik z udziałem samego Kluka, Komisja doszła do wniosku, że pracę tę należy dogłębnie przepracować. Największy wkład miał lekarz, zoolog, członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych P. Czenpiński (Zob. Brzęk, 1977, 144-146). Już we *Wstępie* zaznaczono, iż praca ta czerpie w dużej mierze z ustaleń takich luminarzy przyrodoznawstwa jak: J. T. Klein (1685-1759), R. A. Réaumur (1683-1757), G. Buffon (1707-1788), K. Linneusz (1707-1778), K. Bonnet (1720-1793) czy L. Spalanzani (1729-1799). Cała praca ma bardzo przemyślany i systematyczny układ. Pierwsze rozdziały zawierają dane o anatomii zwierząt, ich fizjologii, a także podstawowe informacje o behawiorze. Najobszerniejsza część III poświęcona została na omówieniu różnych gatunków zwierząt w układzie systematycznym opartym o podział na gromady i rodzaje. Systematyka ta jak i „Imiona łacińskie są wszystkie podług Linneusza” (*Zoologia...*, 1789, 4). Charakterystyka każdego zwierzęcia poprzedzona została informacją o jego przynależności taksonomicznej, do określonej gromady, rodzaju i gatunku. Praca zawiera również mały słownik zoologiczny polsko-łaciński. Na końcu zaś znajduje się pięć tablic z rycinami przedstawiającymi elementy anatomiczne niektórych zwierząt, ich organy wewnętrzne oraz przykłady niektórych z nich.

Warto przyjrzeć się jak opisano tych samych przedstawicieli fauny egzotycznej, o których pisał Haur. I tak wygląd słonia podany został dość dokładnie bez zbędnych ubarwień. Chociaż nie rozróżniono słonia afrykańskiego (*Loxodonta africana*) i indyjskiego (*Elaphes maximus*). Podano jego wysokość, którą określono na kilka łokci, wagę zaś na kilkanaście cetnarów, informacje na temat skóry, owłosienia, wielkości łba, trąby wraz z jej zastosowaniem jako narzędzia chwytneho. Wskazano również miejsce występowania: Azja, Afryka, Cejlon. Określono wiek jakiego dożywają na 100 lat, jednakże zastrzeżono, że są to informacje nie do końca sprawdzone. Znalazła się również garść informacji o osobo-

wości słonia i przydatności ciosów: „Słonie bardzo wiele mają zmyślności i pojęcia: chowane okazują wiele przywiązania i wdzięczności ku swoim dozorcóm. Z przyrodzenia są bardzo łagodne, dopiero rozdrażnione srożej: kły słoniowe dla białości i osobliwszego słoju, są bardzo cenione, wyrabiają z nich rozmaite sprzęty” (Tamże, 293-294).

Sporo miejsca poświęcono jednemu ze zwierząt należących do tak zwanej wielkiej piątki afrykańskiej, a mianowicie nosorożcowi. W opisie morfologii zewnętrznej wykorzystano informacje wcześniej już wprowadzone, a dotyczące innych zwierząt. „*Nosorożec* (*Rhinoceros unicornis*) (...) wielki jest jak słoń (...) uszy do świnich podobne (...)” (Tamże, 387). Co ciekawe i ważne opisując umysłowość tego zwierzęcia nie odniesiono się w porównaniu do człowieka lecz do innych zwierząt. „Nosorożec nie tylko nie ma takiego dowcipu jak słoń, ale nie dochodzi nawet dowcipem wielu innych zwierząt czworonogich” (Tamże, 387-388). Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że jest to symptom myślenia w kategoriach pewnej autonomiczności świata przyrody. Większość prezentowanych zwierząt została również określana ze względu na swoją przydatność dla człowieka. Także i nosorożec został scharakteryzowany pod tym kątem. Przy czym — co ciekawe — dokonano rozgraniczenia przydatności dla białych i tubylczych mieszkańców Afryki. Tak więc z punktu widzenia gospodarki białych był postrzegany jako szkodnik, który niszczy uprawy. Również jego użyteczność łowiecka była ograniczona, a to za sprawą bardzo twardej okrywy skórnej, „(...) której kula i pałasz z ciężkością się ima, prócz niektórych miejsc słabszych, jak to pod brzuchem i około oczu” (Tamże, 388). Odmiennie miała się sprawa z perspektywy Afrykanów. „(...) w kraju Murzyńskim mocno jest szacowany: mięso jego mają za wyśmienity pokarm: róg między klejnoty mieszczony: skóra na tarcze i inne potrzeby używana: gnój nawet i racice przechowują w tamtejszych aptekach, przyznając im wielką dzielność (...) naprzeciw rozmaitym truciznom i ukąszeniu jadowitemu” (Tamże, 389). Na koniec rozważań o nosorożcu podana została informacja o istnieniu odmiany dwurogiej (co ciekawe Autorzy nie rozróżniali rogów i poroża i w każdym przypadku stosowali termin rogi), jednakże czy jest to inny gatunek czy są to osobniki starsze, którym z czasem wyrasta kolejny róg tego jednoznacznie i ostatecznie nie rozstrzygnięto. Przy czym skłoniono się raczej o zaliczenia jedno- i dwurogich do tego samego gatunku. Wniosek taki wyciągnięty został na mocy porównania morfologii zewnętrznej.

Stosunkowo niewiele lapidarnych informacji podano na temat zwierzęcia, które zostało zaklasyfikowane jako jaszczurka, a mianowicie krokodyla. Opisany został jako dość

gruba jaszczurka, poruszająca się jedynie prosto, a to ze względu na układ anatomiczny (brak „stawów w pacierzu grzbietowym” — termin oryginalny) Cała wiedza na jego temat sprowadza się do stwierdzeń, że „(...) Jaj znosi wielkości jaj gęsich: żywi się zwierzętami, rybami, nawet i ludzi chwyta. Znajduje się w Nilu i w innych rzekach blisko morza, wychodzi często na ląd: słowem jest to zwierz wodziemny” (Tamże, 207-208).

Również w *Zoologii...* pojawia się wspomniany przez Haura jednorożec, którego opisano w następujący sposób: „Zęby dwa wystawające w szczęce górnej, długie, proste, szrubowate: otwór oddychalny na wierzchu głowy. Jeden jest tylko gatunek w tym rodzaju: długi na łokci jedenaście, gruby na sześć: w wyższej szczęce ma dwa zęby wystawające na pięć łokci długie, poziomo proste, szrubowate niekiedy gładkie, z których częstokroć jeden tylko zostaje długi, a drugi się odtrąca: oczy bardzo małe: płetwy przyskrzelne także małe. Skóra biała na grzbiecie czarno cętkowana: pod skórą jest bardzo wiele tłuszczu. Znajduje się w Oceanie północnym Europy i Ameryki. Szybko bardzo pływa i choć często postrzegany, rzadko się jednak poławia. Ząb jednorożca mieści się między ciekawościami w gabinetach historii naturalnej, mianowicie od niektórych za róg jakiegoś czworonogiego jednorożca, którego w naturze nie ma” (Tamże, 395-396). Ma my tu więc do czynienia nie z mityczną istotą lecz z ssakiem morskim narwalem — *Monodon monoceros* (wg współczesnej terminologii).

W gromadzie jaszczurki i rzędnice czworonogie znajdziemy jeszcze jedno w swoim rodzaju, ciekawe zwierzę i reprezentowane przez jeden gatunek, a mianowicie Smoka (*Draco volans*). Zwierzę to nie zostało szczegółowo opisane, żeby nie powiedzieć, że nie zostało opisane w ogóle. Notatka zawiera lakoniczną wzmiankę, iż jest podobny do jaszczurki z tą różnicą, że posiada skrzydła. „(...) znajduje się w Afryce i w Indyi. Nie jest to jednak taki smok, jakiego bajeczne powieści wystawiały” (Tamże, 209). O jakim więc mowa zwierzęciu trudno powiedzieć, może chodziło o którąś z jaszczurek przemieszczających się lotem biernym z drzewa na drzewo rozpościerając fałdy skóry umieszczone pomiędzy przednimi i tylnymi kończynami.

Na koniec tegoż przeglądu zwierząt egzotycznych warto przytoczyć informacje dotyczące bazyliuszki (*Lacerta basiliskus*), którego zaliczono również do jaszczurek. Właściwie nie podano żadnego opisu jego wyglądu. Obok ogólnego stwierdzenia o podobieństwie tego zwierzęcia do wielu innych jaszczurek, notatka głosi właściwie jedynie, że „(...) jed-

nak niema tej własności zabijania wzrokiem, jaką pospolite mniemanie bazyliżkom przypisuje” (Tamże).

Wyraźna jest więc różnica pomiędzy obiema pracami w sposobie prezentacji zwierząt i zawartości treściowej informacji o nich. Skąd zatem ta tak ogromna różnica? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy odpowiedzieć na następujące pytania: jaką funkcję pełnić miały w zamyśle Autorów obie publikacje i jaką mają konstrukcję, skąd czerpali oni swoje wiadomości, które wykorzystywali, a także w jakim klimacie intelektualnym, kulturalnym, mentalnym powstały?

Już porównanie funkcji i konstrukcji obu książek daje asumpt do wyciągnięcia pewnych wniosków. *Skład...* Haura w swej dominującej części to *stricte* gospodarski poradnik, którego zadaniem jest prezentacja najpotrzebniejszych ziemianinowi wiadomości o skutecznych sposobach prowadzenia produkcji rolnej i hodowlanej. Te informacje, które w żaden wyraźny sposób nie wiążą się z głównym nurtem pracy — a więc również o faunie egzotycznej — są jakby zbiorem ciekawostek i sensacji mających dostarczyć przede wszystkim rozrywki. Wiadomości o zwierzętach egzotycznych miały też wyjaśnić pochodzenie i wygląd zwierząt wykorzystywanych w heraldyce staropolskiej. A przedstawione obrazy fauny egzotycznej wpisują się doskonale w bardzo popularny wówczas rodzaj wiedzy, a mianowicie *scientia curiosa*. Wiadomości tych jest w sumie niewiele, cały traktat 21. zajmuje 25 stron przy czym cała książka zawiera traktatów 30 i ma ponad 500 stron. Traktat ów ma konstrukcję chaotyczną, brak jakiejś idei przewodniej i systematyki w prezentowanej faunie. Nie zajmowała więc owa wiedza znaczącego miejsca, można powiedzieć, że była dodatkiem, pewnym ozdobnikiem.

Zoologia... zaś — biorąc jedynie pod uwagę jej konstrukcję — ujawnia głęboki namysł nad przedstawionymi zagadnieniami. W pełni świadomie w sposób konsekwentny, w oparciu o przyjęty schemat wywiedziony z Linneusza, Autorzy przedstawiają kolejne grupy systematyczne i ich najbardziej reprezentatywne (według nich) gatunki. Co bardzo ważne najobszerniejsze informacje pojawiają się przy tych zwierzętach, o których posiadano najwięcej sprawdzonych danych. Wręcz *expressis verbis* wyartykułowane zostały cele, dla jakich tę książkę napisano i wydano. Miała być — i notabene była — podręcznikiem dla szkół na poziomie kolegium i stanowiła rezerwuar najbardziej aktualnej wiedzy przyrodoznawczej w aspekcie faunistycznym. Nawet te wiadomości wokół, których można by

stworzyć otoczkę niesamowitości czy sensacji, podane zostały w sposób beznamienny i rzeczowy. Wystarczy przyrzeć się umieszczonemu wcześniej opisowi zwyczajów żywnościowych krokodyli. Obszerność poszczególnych notek była warunkowana ilością posiadanych, w miarę sprawdzonych danych. Generalnie jednak objętościowo wiedza o zwierzętach egzotycznych zajmuje tyle samo miejsca co o faunie krajowej Rzeczypospolitej.

O źródłach obu prac dowiadujemy się z deklaracji samych Autorów. Haur we wstępnym akapicie Traktatu XXI pisał, że całość informacji w nim zawartych pochodzi od różnych cudzoziemców, z którymi się zetknął (Zob. Haur, 1693, 316). Przy czym podkreślał, że są to ludzie godni zaufania, a na czym to zaufanie nasz Ziemianin budował tego już nie raczył wyjaśnić. Co ciekawe Haur w młodości trochę podróżował po Europie (Niemcy, Holandia, Włochy), lecz nie z owych podróży przywiózł informacje, które później wykorzystał w swej pracy. Tak więc cała jego wiedza bazowała na zasłyszonym przekazie ustnym. Źródłami dla twórców *Zoologii*... byli najznamienitsi europejscy badacze przyrody jak choćby wymienieni już wcześniej: J. T. Klein, R. A. Réaumur, G. Buffon, K. Linneusz, K. Bonnet czy L. Spalanzani. Przyjmując założenie o współautorstwie Klika i Czenpińskiego, można powiedzieć, że Autorzy *Zoologii*... znali i wykorzystywali prace luminarzy ówczesnego przyrodoznawstwa. Wielu z nich niejednokrotnie prowadziło samodzielne badania i obserwacje opisywanych przez siebie gatunków zwierząt. Utrzymywali również — jak choćby Linneusz czy Buffon — intensywne kontakty naukowe z uczonymi z całego świata, którzy dostarczali im informacji z „pierwszej ręki”.

Ostatnim — chociaż pewnie nie ostatnim w ogóle — czynnikiem, jaki chciałbym rozpatrzeć, jest klimat intelektualny i kulturalny, w jakim powstały obie prace.

Lata życia i twórczości Haura przypadają na okres zwany w historii kultury polskiej sarmatyzmem. Nie zagłębiając się nazbyt w problematykę tego nurtu kultury polskiej należy wskazać na kilka jego ważnych elementów. Należą do nich na pewno zaściankowość, która manifestowała się głębokim przywiązaniem do swojego najbliższego otoczenia. Najważniejsze z perspektywy ziemianina były jego dobra i jego dwór, to one tworzyły ten bezpieczny, „rodzinny” krąg. Wszystko co obce stanowiło pewne zagrożenie, to co obce było dziwne, a nawet niezgodne z „naturą”. Dlatego w centrum zainteresowania znajdowało się głównie to, co rodzime, bliskie i znane z autopsji. Ważkim elementem sarmatyzmu była również megalomania „narodowa”, najlepszym miejscem do życia była Rzeczypospolita. Inne kraje mają ustroje polityczne gorsze, kulturę niższą, religię chrześcijańską

mniej „autentyczną”, a czasem nawet niebezpieczną dla prawdziwego chrześcijaństwa (islam, prawosławie, protestantyzm). Te właśnie składowe odnajdziemy również w myśleniu Haura, które znalazło swój wyraz w *Składzcie...* Wystarczy przytoczyć choćby niefrasobliwość w lokowaniu geograficznym np. słoni. Gdzie można spotkać przedstawicieli rodzimej fauny Haur wiedział doskonale, ale jakie znaczenie miało czy słon występuje, czy też nie w Ameryce. Z perspektywy gospodarza, ziemianina Rzeczypospolitej ważne było, gdzie można spotkać wilka, jelenia, rysia, a nie niemającego znaczenia ekonomicznego słonia. Większość przedstawionych zwierząt egzotycznych charakteryzują makabryczne wręcz skłonności. Są więc złe, podstępne, mają przerażające zwyczaje kulinarne, są po prostu obce, często gorsze od rodzimych ale na pewno niebezpieczne.

Na drugiej połowie XVIII w. w Rzeczypospolitej zaznacza swój wpływ Oświecenie. Co prawda dotyczy ono głównie elit kraju, ale do nich należą również Autorzy *Zoologii...* Zarówno K. Kluk (proboszcz ciechanowiecki) jak i P. Czenpiński są ludźmi, na których duży wpływ wywarły nowe idee. Do tych ważniejszych z perspektywy analizowanego tu problemu należą niewątpliwie: empiryzm, naturalizm, otwartość na wiedzę obcego pochodzenia, która może wzbogacić ich własny jej zasób, krytyczny stosunek do prezentowanych informacji. Obaj są ludźmi wykształconymi i znającymi najnowsze osiągnięcia przyrodoznawstwa, Kluk co prawda jest w tej materii samoukiem, jednakże czerpał swą wiedzę z najważniejszych dzieł epoki. Czenpiński (lekarz z wykształcenia) odbył gruntowne studia przyrodoznawcze na europejskich uniwersytetach w Paryżu i Wiedniu. Sama zaś *Zoologia...* przesiąknięta jest myśleniem naturalistycznym, w poszukiwaniu wyjaśnień pewnych zjawisk Autorzy odwołują się jedynie do przyczyn przyrodniczych wbudowanych immanentnie w naturę. Niektóre, mniej pewne fragmenty wiedza prezentowanej poddawane są, jeśli nie krytyce to na pewno, wątpliwości. Korzystali również Autorzy *Zoologii* z informacji pochodzących od różnych Autorów europejskich, a poprzez nich i z wiedzy podróżników i badaczy innych rejonów świata.

Reasumując można chyba powiedzieć, że mamy do czynienia z poszerzającym się horyzontem myślowym, przynajmniej pośród autorów piśmiennictwa przyrodoznawczego. Jest to proces powolny, bo trwający ponad pół wieku. Dostrzec w nim można rosnącą waloryzację pozytywną wiedzy o innych, odległych zakątkach naszego globu. A przede wszystkim coraz poważniejsze zainteresowanie owymi odległymi miejscami.

Literatura:

- Bieńkowski T., Dobrzycki J.; 1998, *Staropolski świat nauki. Uczeni i szkoły wobec osiągnięć nowożytnych nauk przyrodniczych*, Warszawa
- Brzęk G.; 1977, Krzysztof Kluk, wyd. II, Lublin
- Cameron R., Neal L.; 2004, *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, wyd. IV, tłum. H. Lisicka-Michalska, M. Kluźniak, Warszawa
- Haur J. K.; 1693, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej...*, Warszawa
- Kowalski P.; 2000, *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego*, Kraków
- Lowry S. T.; 2003 *The Agricultural Foundation of the Seventeenth-Century English Oeconomy*, w: *History of Political Economy*, vol. 35, "Annual Supplement", ss. 74-100
- Podraza A.; 1961, *Jakub Kazimierz Haur. Pisarz rolniczy z XVII wieku. Studium z dziejów polskiej literatury rolniczej*, Wrocław
- Suchodolski B. (red.); 1970, *Historia nauki polskiej*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków
- Vasoli C.; 1987, *Encyklopedyzm w XVII wieku*, przeł. A. Słuszkiewicz, Warszawa
- Zoologia czyli zwierzęto pismo dla szkół narodowych...*, 1789; Warszawa